

Kuryer Poznański

wychodzi co dzień z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 21 września 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — H. Vass Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 września.

(Roboty rosyjskie w Bułgarii: Stambulow niewdzięcznik, nihilista, fałszerzem w oczach Katkowa; przemowa konsula rosyjskiego do deputacji bułgarskiej, wręczającej mu adres do cara; rewelacje „Czasu” dotyczące polityki ks. Bismarcka; głos „Fremdenblattu” o adresie sobrania na mowę Stambulowa; obojętność Porty; nota rosyjska w sprawie ukarania spiskowców bułgarskich; stanowisko Anglii; przewidywana aneksja Egiptu i gniew prasy francuskiej.)

W Bułgarii rozpoczęły się na dobre roboty rosyjskie. W pierwszym rządzie zohydzany był członek rejencji bułgarskiej, Stambulow. Katkow przedstawia go jako niewdzięcznika, nihilistę i głównego sprawcę kontrrewolucji, który za pomocą różnych fałszerstw zniweczył dzieło rewolucji z dnia 21 sierpnia i sprowadził księcia do Bułgarii (zobacz rubrykę Ziemi Słowiańskich). Do tego samego celu zdąża nowy konsul rosyjski w Zofii, p. Necludow, który do deputacji sobrania, wręczając jej swą mowę, nie może być ani mowy o powrocie do kraju księcia Aleksandra, którego wyjazd jest w przekonaniu rządu rosyjskiego rekwizytem pomysłowości Bułgarii. Dalsza rekwizycja spoczywa w was samych, Panowie, którzy możecie przez swą mądrość i umiarkowanie odwrócić od Bułgarii ciężkie klęski. Nie zapominajcie, że obecny stan rzeczy nie otrzymał jeszcze w oczach rządu carskiego legalnej sankcji. Rząd bułgarski otrzymał ją jedynie przez to, że jeżeli dzisiejsi rejenci i członkowie małego i przyszłego wielkiego sobrania powodować się będą rozważą i bezstronnością. Rosya stoi pomiędzy dwoma stronnictwami, nie popierając z nich żadnego. — Któżby w tych słowach nie poznał prastarego bizantyńskiego rosyjskiego? Czyż to nie kłamstwo, że Rosya stoi pomiędzy dwoma stronnictwami i nie popiera żadnego z nich? Które stronnictwo doznaje łaski u Rosyi, rzecz znana, Stambulow, Mutkurow, a wreszcie Karawelow są personae ingratae. Jeżeli rejenci bułgarscy nie będą działali w myśl polityki rosyjskiej, to niechaj nie spodziewają się potwierdzenia w urzędowaniu, ruanąć muszą, a ster władzy dostanie się w ręce Cankowa i towarzyszy. Oto jądro mowy Necludowa, obrane z łuski dyplomatycznej. — Tak samo przemawia do Bułgarów „Journal de St. Pétersbourg”, komentując telegram do cara i adres sobrania na mowę Stambulowa (Zobacz telegram z Petersburga w niedzielnym numerze „Kuryera”). Najotwarciej wypowiada zamiary Rosyi względem Bułgarii dziennik „Swiet”, pisząc: „Mocarstwa będą miały zawsze coś do zarzucenia księciu bułgarskiemu, któregoby upodobala sobie Rosya, ale żadne z nich nie odważy się podnieść głosu, jeżeli na księcia Bułgarii wybranym zostanie car rosyjski, a to jest właśnie jedyny możliwy środek przyłączenia Bułgarii do Rosyi.”

Małe sobranie bułgarskie miało już w sobotę zakończyć swą sesję. Na czwartkowym posiedzeniu uchwalono reformę ustawy wyborczej, która przepisuje, ażeby przy prawyborach decydowała jedna trzecia głosów zapisanych wyborców; drugie wybory całkiem upadają. Posłem zostanie ten, kto otrzyma absolutną większość głosów. Ta nowa ordynacja wejście już w życie przy wyborach do wielkiego sobrania. Na piątkowym posiedzeniu stawia pewna grupa deputowanych wniosek, żądający zmniejszenia pensji urzędników o 15 proc. — w toku dyskusji oświadczył minister, że przyjęcie wniosku spowodowałoby kwestyę gabinetową. Po otwarciu sobotniego posiedzenia zaproponował jeden z deputowanych, ażeby sejm urządził uroczyste nabożeństwo celem uczczenia rocznicy rewolucji filipolskiej. Członkowie sobrania udali się więc wraz z ministrami do kościoła katedralnego, i wzięli udział w nabożeństwie, które odprawił metropolita macedoński. Sobranie uchwalilo na sobotnim posiedzeniu pensyją w sumie po 24 tysiące franków dla członków rejencji, a termin wyborów dla wielkiego sobrania ustanowiło na dzień 11 października. Wieczorem tegoż dnia zebrał się członkowie sobrania w liczbie 60 na wspólną ucztę z powodu rocznicy rewolucji filipolskiej i wysłali telegram z powinszowaniem dla księcia Aleksandra.

Te same ciekawości, co rozwój wypadków w samej Bułgarii, budzi i stanowisko, jakie w kwestyi bułgarskiej zajmują poszczególne mocarstwa europejskie. O tem

stanowisku Austrii, czyli raczej hr. Kalnokiego, pisze dziś nasz korespondent wiedeński. „Czas” krakowski podaje z poważnego źródła rewelacje co do polityki, jakiej trzymać się ma książę Bismarck względem swego austriackiego sprzymierzeńca i Rosyi. Rewelacje te znajdują czytelnik w rubryce „Ziemi Słowiańskich.” Tutaj zapisujemy głos wiedeńskiego „Fremdenblattu” o telegramie uchwalonym do cara przez sobranie. Organ Kalnokiego kładzie na to przykład, że telegram ten jest zgodny z polityką rejencji bułgarskiej, która pragnie utrzymać przyjaźń z Rosją, a przynajmniej dążyć do zapewnienia Bułgarii samostojności i niezależności, oraz uznania unii. „Fremdenblatt” dobrze ocenia politykę rejencji, ale dla czegoż ani słówkiem nie mówi, co zamysła uczynić hr. Kalnoki na przypadek usunięcia rejencji i przyłączenia do steru stronnictwa rosyjskiego? Dowcipnie ilustruje „Neue Freie Presse” dwa prądy i pojawiające się sprzeczności w Bułgarii, twierdząc, że aby zadowolić tam opinią publiczną a zarazem Rosyę, trzeba chyba najpierw rozstrzelać sprawców rewolucji zońskiej a następnie oddać im wręcz ster władzy. — Ta sprawa ukarania zdrajców stać się może łatwo skopulem, o który rozbici się może rejencja bułgarska. Wczoraj mieli być z Radomiru przywiezieni do Zofii oficerowie tych pułków artylerji i piechoty, którzy wzięli udział w zamachu dnia 21 sierpnia. W Zofii ma się rozpocząć dalsze śledztwo. Tymczasem konsul rosyjski przesyła do rządu hiszpańskiego notę, w której domaga się odroczenia procesu do chwili, w której uspokoją się wzburzone umysły w Bułgarii. — Rosya bierze w opiekę jawnych zdrajców i rewolucjonistów, paralizuje uchwały sobrania i podkopuje grunt pod nogami rządu bułgarskiego. Jeżeli wykonany zostanie surowy wyrok na zdrajcach, towarzysze wojska swe do Bułgarii, jeżeli rejencja i rząd bułgarski poddadzą się jego rozkazowi, utracą powagę i znaczenie w kraju i upadą muszą. Położenie bez wyjścia! Biedna Bułgaria, opuszczona przez mocarstwa, wpada coraz bardziej w sidła, które zadławie mają jej niepodległość. Niemcy i Austria nie zaprotęstują przeciw woli Rosyi, boć już przedtem odradzały ks. Aleksandrowi ukaranie tój szajki zdrajców, których Rosya bierze pod swą wysoką protekcję.

Turcja ochłonęła już bardzo w swych początkowych zapalach; Bułgaria nie obchodzi ją dziś wiele. Jak telegrafują z Carogrodu do „Pol. Corr.” zadowolona jest zupełnie Porta z odpowiedzi mocarstw na ostatnią swą notę, gdyż tenor tych odpowiedzi tkwi w tem, że żadne mocarstwo nie ma zamiaru przystąpić do militarnego obsadzenia Bułgarii i że do podobnego kroku żadne mocarstwo nie ma prawa. Porta chce i musi wierzyć tym głośliwym zapewnieniom. Anglia nie przyjdzie Bułgarii w pomoc, chociaż, jak donosi telegram, rozwija wielką czynność i urzęda osobną służbę kuryerską pomiędzy Zofią a Londynem. Anglia zajęta jest obecnie bardzo Egiptem. Na sobotnim posiedzeniu Izby niższej oświadczył kanclerz skarbu, lord Churchill, że za inwentarycją w Egiptie nie odpowiada dzisiejszy rząd, jeno Gladstone, ale że Anglia raz już jest w Egipcie, to i dzisiejszy rząd nie odwoła ztamtąd swego wojska, dopóki nie dopełni swego tam posłannictwa i wziętych na siebie odpowiedzialności. W. Brytania przeczuwając, że nie zdoła wstrzymać Rosyi od wkroczenia do Bułgarii, zanektuje Egipt, ażeby ztamtąd opierać się dalszemu rozprzestrzenianiu się potęgi rosyjskiej w Azji środkowej. Tę ewentualność zapowiadają już dzienniki angielskie i wywołują przez to straszliwy gniew prasy francuskiej, o czem napiszemy obszerniej w dniu jutrzejszym.

Ogłoszenie.

W myśl § 12 prowincjonalnego regulaminu wyborczego, delegat miasta Poznania wraz z komitetem prowincjonalnym uchwalili na wniosek komitetu wyborczego miasta Poznania, że kandydatem na okręg wyborczy miasta naszego, na którego w dniu 23 b. m. o godzinie 9 głosować będziemy, jest

pan Jan Kryśiewicz z Poznania.

Poznań, dnia 19 września 1886.

Komitet wyborczy miasta Poznania:

Ks. dr. Kantecki, Karól Kryśiewicz, przewodniczący, sekretarz.

Fr. Tomaszewski, podskarbi.

Wybory.

Chojnice. Wyznaczony na dzień 17 czerwca b. r. termin do wyboru prezydenckiego członka Izby Panów w miejsce zmarłego hr. Hn. Czapskiego z Bukowca, zniesiono, gdyż nie spodziewano się dostatecznego udziału. Prezes naczelny wyznaczył na mocy § 10 Najwyższego rozporządzenia z dnia 10 listopada 1865 roku nowy termin wyborów na dzień 12 października r. b. o godzinie 2 po południu w sali wydziału powiatowego w Chojnicach; komisarzem wyborczym wyznaczony został zawiadowca landratury.

Listy wyborcze w powiatach grudziądzkim i brodnickim już są wygotowane i wyłożone będą w czasie od 20 do 27 września. Zwracamy uwagę wyborców na to, że reklamacje w razie nieumieszczenia uprawnionych do głosowania dozwolone są jedynie w czasie powyżej podanym. Reklamacje powinny być podane albo na piśmie, albo ustnie do protokółu w urzędzie władzy miejscowej; i powinny być także poparte dowodami. Późniejsze reklamacje nie mogą być uwzględnione. Wzywamy więc wszystkich uprawnionych do wyboru, ażeby się naocznie przekonał, czy nazwiska ich są w listach zapisane.

Austria w obec sprawy bułgarskiej.

Wiedeń, 17 września.

(*) Gdyby było jeszcze potrzeba dowodu na to, że p. Giers działa w porozumieniu z hr. Kalnokiem, dostarczyłby go fakt, że jako ambasador rosyjski (choć pod tytułem wysłańca nadzwyczajnego) udaje się do Bułgarii wojskowy attaché przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej generał Kaulbars. Jest to jeden z głównych pośredników pomiędzy rządem tutejszym a petersburskim. Gdyby usunięcie księcia Aleksandra z tronu bułgarskiego było nastąpiło jedynie wskutek porozumienia pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, gdyby było nastąpiło bez zgody hr. Kalnokiego, zapewne do Zofii byłby został wysłany książę Dolgoruki, lub inny jaki generał rosyjski. Natomiast wysłanie generała Kaulbarsa dowodzi, że hr. Kalnoki zupełnie się zgadza na politykę rosyjską. Generał Kaulbars był w Lubieniu, ztamtąd jeździł do Brześcia Litewskiego, misya jego odbywa się więc w zupełnym porozumieniu rządu tutejszego i petersburskiego.

Czyli innemi słowy, hr. Kalnoki konsekwentnie idzie dalej na drodze swęj polityki rusofilskiej. Jest ona już tak jawna, że żadne matactwo prasy półurzędowej nie zdoła zakryć ani przyćmić prawdy i zachodzi więc jedynie pytanie, czy kompetentne ciała parlamentarne, to znaczy delegacje wspólne, i nadal zechcą popierać tę politykę? Co mianowicie dotyczy naszych delegatów, to na politykę zagraniczną mogą się zapatrywać tylko ze stanowiska polskiego i austriackiego. W danym razie dobrze zrozumiany interes nasz i austriacki jest identyczny. My pragniemy samodzielnosci ludów w słowiańskich półwyspu bałkańskiego. Jeżeli przyklaskiwaliśmy ich wyswobodzeniu się z pod jarzma tureckiego, nie możemy żadną miarą życzyć sobie i tego, aby popadły pod niezmienię ciężkie jarzmo rosyjskie. Si parva et magnis componere licet, los Bułgarii dziś żywo przypomina smutne dzieje anonii Polski. — Cankow, to Targowica, sobranje, to sejm grodzieński, a nawet w znanym liście księcia Aleksandra można się dopatrzeć dokładnej analogii do podobnych listów, pisanych przez Stanisława Augusta do carycy Katarzyny! Rozumie się więc samo przez się, że my nie możemy Bułgarom życzyć tój samej niedoli, jaka spotkała nasz naród.

Najprostszym interesem zaś nakazuje Austrii, aby na półwyspie bałkańskim popierała tworzenie się szeregu udzielnych państw, a przeszkadzała powstaniu tam jednolitego organizmu państwowego, który, zawiązując się pod kierownictwem Rosyi, stałby się z czasem daleko niebezpieczniejszym dla Austrii, niż dawne państwo tureckie.

Te zasady wyraźnie naszym delegatom nakreślają sposób działania. — Ciągłe oglądanie się na rząd, który się nie

ogłada nigdy na nas, raz przecież musi ustać. Nie podobna, aby wreszcie nie odezwał się w delegacjach otwarty i stanowczy głos polski. Żądać tego mamy prawo i obowiązek, tém więcej, że występując w imię powyższych wyłożonych zasad, znajdujemy się w zgodzie z przeważną częścią ludności monarchii austriacko-węgierskiej, oraz z opinią publiczną całej niemal Europy.

Wiedząc doskonale, że prowadzi politykę wstrętą większości ludu, rząd wspólny starać się będzie opóźnić ile możności chwilę zebrania się delegacji wspólnych. Według dzisiejszych doniesień Rada państwa zbierze się dopiero 29 b. m. Sesya trwać będzie prawdopodobnie do połowy listopada, tak że delegacje wspólne zgrupować się dopiero w grudniu, lub nawet w roku przyszłym. Naturalnie hr. Kalnoki mocno zazdrości swym kolegom: Giersowi, który wcale nie potrzebuje się spowiadać przed parlamentem, i Bismarckowi, którego dotąd sejm niemiecki ślepo słuchał w kwestyach polityki zagranicznej. Najchętniej kr. Kalnoki nie zwołałby wcale delegacji.

Ponieważ jednak uniknąć tego nie można, ciekawimy, czy z swęj polityki bułgarskiej również łatwo się wywinie, jak w roku zesłym z swęj polityki antypolskiej. Bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wydalanie polskich poddanych Austrii z Prus działo się tak samo za przyzwoleniem hr. Kalnokiego, jak przysłał on z góry, a nawet prawdopodobnie zapropinował usunięcie księcia Aleksandra z tronu.

Rosya a katolicyzm na Bałkanach.

Generał Kaulbars jedzie do Bułgarii i niezadługo zapewne stanie w Zofii, aby tam pracować w duchu panslawistów rosyjskich i cały bieg rzeczy na Bałkanach pchać w kierunku widoków rosyjskich.

W zakres tych widoków rosyjskich wchodzi niemal na pierwszym miejscu propaganda prawosławna, którą Rosya nigdy z oka nie spuszcza, i którą na Bałkanach zawsze prowadziła. Do Serbii, Bułgarii, Czarnogórze szły zawsze z Petersburga święte księgi liturgiczne ikonostasy, naczyni i aparaty do służby Bożej, — zabiegi te zaś rosły i wzmagają się mianowicie tam, gdzie katolicyzm jakkolwiek dawał znaki życia.

Kiedy Rosya w r. 1876 zaczęła się mieszać w sprawy bałkańskie i kiedy rozpoczęła wojnę z Turcyą, Katkow i Aksakow pochód rosyjski przedstawiali jako *świętą wojnę* za sprawę uciśnionej prawosławnej wiary!

Teraz dziennik „Nowoje Wremia” daje Kaulbarsowi na drogę do Bułgarii wskazówkę, na co przedewszystkiem uwagę swoją zwrócić powinien. Z obszernego artykułu tego pisma, zawierającego krótkie streszczenie dzieł unii św. na półwyspie bałkańskim, widać, że Rosya uważnie śledzi to, co się na Bałkanach dzieje i co się o pracach katolickich na półwyspie publikuje. „Nowoje Wremia”, mówiąc obszernie o księżu O. Holubowiczu o Bułgarii, głośno narzeka, że obecność Rosyan na półwyspie nie przeszkodziła w niczem „propagandzie katolickiej”, która z małą przerwą podczas wojny turecko-rosyjskiej z pomocą zagraniczną ciągle naprzód się posuwa. „Krew, którą laliśmy niedawno za Bułgarią — pisze „Nowoje Wremia” — okazała się bezskuteczną, oświadczyła nas apatya, zdaje nam się, że nie mamy interesów na Bałkanach” i t. d.

„Nowoje Wremia” wskazują te interesa w postaci propagandy prawosławnej...

Ustanowienie rządów rosyjskich i rosyjskich zasad na Bałkanie grozi ludności tamtejszej zupełną utratą swobody i wolności religijnej, a zaprowadzeniem *rosyjskiego knuta*. Dzisiaj pod panowaniem tureckim, jako też w Bułgarii i Serbii panuje swoboda wyznaniowa, jaką w niejednym państwie zachodnim katolicyzm się nie cieszy.

Król Milan rokuje ze Stolicą Apostolską w sprawie uregulowania stosunków katolickich, książę Nikita czarnogórski podpisał niedawno traktat zawarty z Watykanem i obsadza Słowianinem stolicę areybiskupią w Antivari. W Carogrodzie rezyduje delegat papieski, wznoszą się klaszatory, kwitną zakony, rośnie misya bułgarska w Adrianopolu.

Gdy Rosya, posuwając się coraz dalej ku wschodowi, dotrze do Carogrodu i wy-

pedzi Turków ze Stambułu, to wolność i swoboda religijna zniknie, miejsce jej zajmie tyrania i straszna niewola ducha, którą widzieliśmy na Litwie, na Podlasiu, w Królestwie, w Kurlandji itd.

Ta niewola ducha, to gnębienie wszelkiej swobody ducha nie jest bynajmniej czemś przemijającym, ani jest samowolą administracyjną, — bynajmniej! Ona jest systematem ujętym w paragrafy i karne przepisy, które tutaj w krótkości przedłożymy, aby czytelnicy nasi wiedzieli, co czeka słabe zawiązki katolicyzmu na Bałkanie.

Artykuły 187—195 rosyjskiego prawa karnego opiewają, jak następuje:

- 1) Zakazane jest przechodzenie z prawosławnej cerkwi rosyjskiej na jakiegokolwiek inne wyznanie;
- 2) zakazane jest wszelkie usiłowanie nawracania prawosławnych na inne wyznanie, nawet pisma i rozprawy tego rodzaju nie są dozwolone;
- 3) nie wolno jest rodzicom wychowywać dzieci swoich w innym wyznaniu;
- 4) nie wolno jest duchownym jakiegobądź wyznania podejmować dla prawosławnych żadnych czynności duchownych.

Natomiast podlega bardzo surowej karze:

- 5) Ktoby w jakibądź sposób sprzeciwił się przechodzeniu na prawosławie, artykuł 187 karze u wodzicieli, którzyby się dopuścili przestępstwa nawrócenia prawosławnego człowieka na inne wyznanie utratą praw stanu i wywiezieniem na Sybir, lub skazaniem na 1 do 1½ roku do robót przymusowych.
- 6) Artykuł 188 przepisuje, że prawosławny, który przyjął inne wyznanie, ma być oddany władzy kościelnej do „pouczenia i napomnienia”, to znaczy zapewne do katechizacji i odprawiania wy-

Dzieci takiego konwertyty oddawane bywają na wychowanie przymusowe. Jeżeli konwertyta ma grunta, w pobliżu których mieszkają prawosławni, wtedy majątność jego oddana być ma pod kuratele.

- 7) Kto pismami lub kazaniem usiłuje odwieść prawosławnych od ich wyznania, karany będzie najprzód utratą praw i 16-miesięcznym więzieniem poprawczym, po raz wtóry 4-letniem więzieniem w twierdzy, po raz trzeci Sybirem i katorgą.
- 8) Schizmatyce rodzice, którzyby dzieci swe chcieli wychowywać w inném wierze, karani będą 16 miesiącami więzienia i utratą dzieci, które otrzymują ostrego opiekuna.

9) Kto stawia przeszkodę przejściu na prawosławie, karany będzie więzieniem od 4 miesięcy do 2 lat. Jeżeli ma własność ziemską, traci ją, skoro tam mieszkają prawosławni.

10) Innowiercy mają obowiązek przeszkadzać swym prawosławnym żonom i dzieciom w przejściu na inne wyznanie pod karą więzienia 3-miesięcznego.

11) Katolicy księża lub proboszczowie, którzyby się poważyli udzielać Sakramentów św. prawosławnym na ich własne żądanie, karani będą w pierwszym przypadku pozbawieniem urzędu na zawsze i oddaniem pod dozór policyjny, co zwykle prowadzi na Sybir.

12) Artykuł 194 karze więzieniem i Sybirem księży katolickich, którzyby niepoletnych prawosławnych uczyli religii katolickiej, lub jakikolwiek wpływ na nich w tym kierunku wywierali.

13) Przyjęcie na łono katolickiego Kościoła mahometanina, lub poganina bez pozwolenia rządu podlega surowej karze.

Oto jest próbka wolności i swobody religijnej, jak ją pojmuje prawosławna Rosya; jak ją wykonuje, tego świadkiem są męczęskie dzieje Unii, opisane tak znakomicie w dziełach księcia pałata Likowskiego, tego świadkiem Litwa, Wołyń, Ukraina, rok 1839, 1863, 1878, tego dowodem gubernia chersońska, gdzie dziś jeszcze cierpią i boleją nieszczęśliwi unii — tego świadkiem głąb Rosyi i Sybir, mieszczące w sobie liczne ofiary prawosławnej nietolerancji, gwałtu i ucisku.

Ten system niewoli ducha przeniesie Rosya powoli na Bałkan.

Postęp prawosławia na Bałkanie, to bolesny cios dla Ojca św. Leona XIII, który w wiekopomnej swęj Encyklice z dnia 30 września 1880 r. powiedział: „Ziemię słowiańską stanowią przedmiot największej Naszęj troskliwości i najstarszej Naszęj opieki — i niczego tak bardzo nie pragniemy, jak połącze-

nia się tych narodów między sobą i z Nami w wieczystej zgodzie i pokoju.

Dziś te ziemie słowiańskie idzie Moskwa objąć w swe żelazne uściski, aby w nich zniszczyć ziarno Unii św., zrzucając dłoń katolickich pracowników.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 września.

Posiedzenie 2. — Prezydent Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20. Przy stole rady związkowej zasiadają: v. Bötticher, hr. Herbert Bismarck, v. Scholz i inni.

Sala i trybuna zapelnione.

Parlament przystępuje od razu do obrad nad projektem przedłużenia niemiecko-hiszpańskiego traktatu handlowego. Pierwszym mówcą jest wolnomyślny poseł Brömel, który w imieniu swojej frakcji pochwała przedłużenie traktatu, ponieważ tenże jest wzorem traktatu ułatwiającego rzeczywiste handel z zagranicą. Wśród wielkiej niespokojności w sali mówca przechodzi na pole handlowej polityki w ogólnosci, aby doprowadzić do tej konkluzji, że handlowa polityka, opierająca się na wolno-handlowych traktatach, jest we wszystkich najlepsza. — Następnie zwraca mówca uwagę na to, że nie tylko same Niemcy odnoszą korzyści z owego traktatu, lecz, że i Hiszpani przynosi on znaczne zyski; tak n. p. dowóz owoców południowych podwoił się od czasu zawarcia traktatu (1883). Dalej podniósł się znacznie handel korkowymi wyrobami, a wreszcie sam przemysł niemiecki skarży się na to, że traktat utulił dostawę hiszpańskiego żelaza. Pruski minister dróg żelaznych usiłuje wprowadzić w ten sposób pomoc przemysłowi tutejszemu, że zmniejszył taryfę dowozu koksu i wyznaczył premie wywozowe za niemieckie wyroby żelazne, lecz postępowanie takie nie jest usprawiedliwione, gdyż przez to omija się traktat i podkopuje wiarę w traktaty w ogóle. Mówca życzy sobie, ażeby w miejsce autonomicznych taryf celnych zaprowadzono w poszczególnych państwach traktaty celne i zaleca specjalnie dla Niemiec, aby sposób użyty dla Hiszpanii zastosowano do wszystkich innych państw, z którymi zawarto traktaty handlowe.

Sekretarz stanu v. Bötticher wyraża swoje zdziwienie z powodu, że przedłożony projekt dał poprzedniemu mówcy popob do tego rodzaju ogólnych handlowo-politycznych uwag. Rząd odstąpił już na szczęście od dawna w handlu i przemyśle od tych zasad. (Brawo na prawicy i w centrum). Przedwzrostkiem protestuje p. B. przeciwko insynuacjom, jakoby traktaty były komedią, a ich wykonywanie stawało się częścią iluzorycznym. Niemcy mają silną wolę dotrzymania traktatów, które zawarły i mają to zaufanie do wszystkich krajów, z którymi zawarły traktaty, że i one mają tę samą wolę. (Okłaski). Nie ulega wątpliwości, że Hiszpania odnieść z traktatu znaczne korzyści, — ale czyż można przyjąć, że Hiszpania bez żadnych korzyści dla siebie zgodziła się na przedłużenie traktatu? Prawdą jest dalej, że w okolicy Siegen i gdzie indziej górnictwo niemieckie i produkcyja surowego żelaza w ciężkim chwilo w znajdują się położeniu — irząd gruntownie się nad tem zastanawiał; ale ostatecznie rząd nie mógł się zdecydować na to, aby starać się zaradzić złemu przez nałożenie cła na pochodzące z zagranicy kruszce, gdyż w wielu, i to rozległych okręgach, bez tych kruszców oby się wcale nie można, — a zresztą zaprowadzenie cła od żelaza prawdopodobnie bynajmniej nie zaradziłoby biedzie. Rząd hiszpański nie zgodziłby się również na przedłużenie traktatu, gdybyśmy chcieli byli nałożyć cło na hiszpańskie kruszce. Mówca poprzedni żąda, aby rząd zawarł ze wszystkimi innymi państwami traktaty wedle szablonu traktatu zawartego z Hiszpanią. Interesa naszego przemysłu są co do zbytu bardzo różnorodne, to też przy zawieraniu traktatów winniśmy się trzymać różnych dróg, stósownie do charakteru handlowych stosunków. Mówca poprzedni wyraził przekonanie, że obecna polityka celna nie zapewni niemieckiemu przemysłowi zbytu na rynkach zagranicznych. A przecież chwilowo niemiecki przemysł eksportowy cieszy się wielką przewagą na rynkach zagranicznych. (Głos z lewicy: na! na! Wesołość.) Temu panu sceptykowi pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr. (Głosy po lewicy.) W roku 1885 wynosiła wartość naszego wywozu zawsze jeszcze 2860 milionów, a więc więcej, aniżeli w najpomysłniejszych latach panowania dawniejszej polityki handlowej.

Deputowany Stoecker zwraca w interesie okręgu siegeńskiego, którego jest reprezentantem, uwagę na to, że tamtejsza produkcyja żelaza ma do walzenia z taką konkurencją, że długo wytrzymać nie będzie mogła. Dwie tylko są drogi, na których tym okręgiem można przyjąć z skuteczną pomocą, to jest albo nałożyć dostateczne cło na zagraniczne kruszce, albo pomyślniej unormować system taryfowy.

Socjalista Kayser wyraża swoje zadowolenie, że rząd zwołał parlament w tym właśnie czasie i zapowiada, że so-

cyjaliści głosować będą za przedłużeniem traktatu. P. Kayser krytykuje następnie różowe zapatrywania p. Boettichera na dzisiejsze położenie przemysłu. Dla nas — powiada mówca — najlepszym problemem sytuacji jest zarobek, a zarobek jest bardzo lichy. Wywody p. Boettichera uczyniły na mówcy wrażenie, jakoby rząd przedź, czy później zamierzał powrócić do polityki wolnohandlowej.

Po przemówieniach kilku innych jeszcze posłów następuje drugie czytanie traktatu, w którym parlament przyjmuje projekt bez zmiany.

Następują obrady nad referatem o przedłużeniu małego stanu obciążenia dla Lipska i okolicy.

Pierwszy zabiera głos socjalno-demokratyczny poseł v. Vollmar. Z każdym rokiem staje się uciążliwym środkiem, zarządzanych na podstawie ustawy przeciwko socyalistom, coraz wyszukaszem, tak, że o poważnym i istotnym uzasadnieniu mowy być nie może. W obecnym sprawozdaniu to jedno chyba godne jest uwagi, że teraz już i ruch stowarzyszeń fachowych, zmierzających do podwyższenia stopy zarobkowej, posłużyć ma do uzasadnienia potrzeby zaprowadzenia małego stanu obciążenia. Wynika z tego, że rząd nie chce pozwolić na ten ruch i że prawo koalicji dla robotników już nie istnieje.

Socjalista Viereck dziwi się, że ze strony rady związkowej nikt nie czuje się spowodowany do uzupełnienia i bronienia tak ubogiego w treść sprawozdania. Sądziłem także, mówił Viereck, że to sprawozdanie, podkopujące wolność łączenia się robotników, wywoła słuszną niechęć po lewej stronie izby, tem więcej, że przeciw obradach nad ustawą socyalistyczną sam p. Bennigsen zwrócił uwagę na to, iż przez tę ustawę nie ma być okrojone prawo łączenia się robotników — i że jeszcze niedawno temu p. Bamberger zwalczał wydany przez p. Puttkamera zakaz strejkowania. Ale zamiast ocenić odpowiednio sprawozdanie, zadające śmiertelny cios liberalnej zasadzie, zarzuciła nam liberalna prasa, że się bawimy w złośliwą politykę obstrukcyjną. Ha! MP! gdy nas karzą ciężkim więzieniem za to, że odbywamy kongres za granicą, nie powinniśmy nam tego pozyczyć za złe, gdy sprawy naszego stronnictwa pragniemy załatwić tutaj w tym domu. Mówca wypowiada w końcu swego przemówienia nadzieję, że przy najbliższych wyborach socyalści zdobędą co najmniej jeszcze raz tyle krzesel w parlamencie, ile ich mają dotychczas.

Saski pełnomocnik rady związkowej, tajny radca rencyjny v. Bötticher, stwierdza, że rządowi udało się znaleźć dowody na egzystencję bardzo ścisłego związku pomiędzy niemieckimi demokratami socyalnymi a anarchistami. Brat pewnego anarchisty, straconego z powodu udziału w zamachu niedermalzki, wyjechał do Ameryki, i wstąpił tam do redakcyi „Freiheit.“ Przy okazji rewizji, zarządzonej w pewnym domu, znaleziono list pochodzący od owego wychodźcy, w którym autor udziela socyalistom różnych rad. Pomiędzy innymi radzi on im, aby szerzyli rewolucyjne piśma ulotne, przylepiali wycinki z „Freiheit“ na słupach, służących do ogłoszeń publicznych itd. Adresat ma wspólne mieszkanie z jednym z przywódców stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Deput. Vollmar dziwi się, jak można z faktu, że socyalista mieszka w jednym i tym samym domu, co anarchista, wysnuwać wniosek, iż istnieje jakiś związek pomiędzy socyalną demokracją, a anarchią. On sam, mówca, mieszkał w jednym domu z pewnym wybitnym członkiem centrum — czyż z tego powodu sądzi kto i centrum o to, że ma związki z socyalnymi demokratami? Mówca kończy uwagę, że zasady anarchistyczne wręcz są przeciwne zasadom socyalno-demokratycznym, i że anarchiści bardziej nienawidzą socyalistów, aniżeli sam rząd.

Dep. Schenck von Stauffenberg (wolnomyślny) występuje przeciwko systemowi przedłużania stanu obciążenia, jako zupełnie niepraktycznemu. Faktem jest — zdaniem jego — że mimo zaprowadzonego tu i owdzie stanu obciążenia socyalna demokracja wzmacnia się i rośnie. Na zwalczenie socyalnej demokracji potrzeba innych środków.

Na tem zakończyły się obrady nad referatem o przedłużeniu stanu obciążenia. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 12, (3-cie czytanie traktatu handlowego).

Koniec o godz. 4 1/2.

Korespondencje Kuryera Pozna.

Praga czeska, 18 września.

(Centralizm rosyjski „Narodnich Listów.“ — Teatr. Prof. dr. Plebański.)

(XX) Powróciwszy po kilkotygodniowej nieobecności do Pragi, nie mogę wam niestety donieść żadnych pocieszających wiadomości. Ostatnia faza bułgarska odśloniła znowu zasadniczą różnicę pomiędzy naszym zapatrywaniem na sprawy austriackie a stanowiskiem, które zajmuje stronnictwo młodoczeskie. Jakkolwiek p. Juliusz Gregor w ogłoszonych na początku r. b. dziejach swego dziennika „Narodnich Listów“, zaznaczył, że dla różnych narodów słowiańskich do-

maga się autonomii, wymieniony dziennik systematycznie przemawia za wydaniem Bułgarów na łup centralizacyi rosyjskiej. Nie dość na tem, równie systematycznie napada na nas dla tego, że pouczeni bardzo gorzkiem, przeszło stuletniem doświadczeniem, nie umiemy się entuzjazyzować dla tej rosyjskiej centralizacyi, lecz jako szczerzy Słowianie i autonomiści stajemy w obronie autonomii Bułgarów, jak Serbów i każdego innego narodu słowiańskiego (i niesłowiańskiego, np. Irlandczyków!). To też nie ma dnia, w którymby „Narodni Listy“ bądź to w rannem lub wieczornem wydaniu nie szkalowały nas i nie wystawiały nas jako narodu upadającego, ponieważ nie sławimy czynu Targowicy bułgarskiej, napiętnowanego święto w adresie narodowego zgromadzenia bułgarskiego jako „haniebną i podłą.“

W ciągu lat, podnosząc niejednokrotnie potrzeby wspólnej akcyi posłów czeskich i polskich celem wywalczenia samorządu tak dla Galicyi, jak dla Czech, często zaznaczyliśmy, że w tej akcyi nie powinniśmy zbyt zważać na odmienne pojmowanie kwestyi słowiańskiej, która ostatecznie jest kwestyą bardzo dalekiej przyszłości. I dziś tak samo sądzimy, a więc mniemamy, że także stanowczy antagonizm, jaki się zaznaczył świeżo w kwestyi bułgarskiej pomiędzy nami a pewną częścią społeczeństwa czeskiego, nie powinien przeszkodzić dalszej wspólnej akcyi posłów naszych w radzie państwa. Atoli „Narodni Listy“ taką palają do nas nienawiścią, że wyraźnie dają do tego, aby i tę wspólność uniemożliwić. W oczach naszych w części niewienni mogli być fakt, że ten dziennik w ogóle nie szanuje niezgodności; jakoż dziś potępia dr. Riegera jako (risum tenentis amici) germanizatora! Czytając podobne elukubracje, nie warto burzać się zbyt, bo to, co „Narodni Listy“ piszą o nas i przeciwko nam. Z tem wszystkiemi systematycznymi wycieczkami przeciwko nam z czasem mogą wytworzyć sytuacyę, która uniemożliwi dalszą pracę wspólną w radzie państwa. Nie pragniemy tego, ale obawiamy się tych konsekwencyi.

Jak niedorzecznie postępują sobie w tej taktyce „Narodni Listy“, o tem świadczą sposób, zapisały porażkę Juliusza z Czerkawskiego. Ktokolwiek zna choćby tylko powierzchownie stosunki w Kole polskim, wie, że Julian Czerkawski należał tam zawsze do tych posłów, którzy pragnęli utrzymać sojusz z Czechami. Niemcom stał się szczególnie nienawistnym od czasu znanego zatargu z posłem Knotzem, najnamiętniejszym wrogiem Czechów. Wobec tego zająć powinno więc było zjednać p. Juliuszowi Czerkawskiemu pewną popularność w Czechach. Rzecz zupełnie naturalna, że prasa centralistyczna upadek Czerkawskiego, nad którym zwyciężył kandydat Serwatowski, przyjęła z wielkim zadowoleniem. Mianowicie p. Knotz ma wszelkie powody radować się z tego wypadku. Ale jeżeli także „Narodni Listy“ z radością zapisują wieść, że p. Czerkawski nie został wybrany, tłómaczy się to jedynie ślepe powtarzanie sądów prasy wiedeńskiej i zupełną niezajomością stosunków polskich.

Teatr czeski przez całe lato ciągle był zapelniony. Nawet na sztukach bardzo starych i grywanych bardzo często, parquet i loże rozprzedane. Główna zasługa za to należy się niezawodnie starannej dyrekcji, która nie szczędzi żadnych kosztów na wystawę wspaniałą. Jutro odegrają „Halke“. W roli heroiny wystąpi pani Arkłowa, która tutaj cieszy się ciągle wielkim powodzeniem.

Wracając z Karlsbadu i Teplie, przybył tutaj znany w W. Księstwie Poznańskim były profesor w Lesznie, potem profesor wszechniy warszawskiej dr. J. Karól Plebański, wydawca „Biblioteki Warszawskiej“. Kuracya odnosiła pożądaną skuteczną i znakomity uczynek nasz z pokrzepionymi siłami powraca do Warszawy do nowej, użytecznej pracy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nowy pomnik. „Dziennik Warszawski“ pisze:

Dowiedzieliśmy się, że projekt wzniesienia w Pszczonowie (pow. łowicki, gub. warszawska) pomnika na pamiątkę przejazdu przez tę wieś w dniu 6 września 1884 r. Ich Ces. Mości, zaszczycony został Najwyższem uznaniem i że obecnie już minister spraw wewnętrznych zakomunikowało o tem odnośnej władzy dla zależnych od niej rozporządzeń. Pomnik ten zapragnęli postawić właścianie wspomnianego powiatu; zrobiony będzie z kamienia t. zw. szydłowickiego piaskowca, a wysokości ma mieć 4 arszyny.

Sam pomysł postawienia pomnika na pamiątkę przejazdu cara przez wieś dowodzi, że autorem projektu jest dejetel moskiewski, który na włóscian według ukazu rozpisal składkę.

— W liście poborowej na rok bieżący, umieszczonej w „Prav. Wiestniku“ (num. 182), znajdujemy liczby osób, mających być w tym roku do wojska powołanymi w guberniach i obwodach, w gubernii tedy grodzieńskiej liczba nowozacicznych ma wynieść 4332; w kaliskiej 2566; kieleckiej 2027; kijowskiej 7732; kowieńskiej 3493; lubelskiej 2773; łomżyńskiej 2042; mińskiej 5038; mohylewskiej 3918; piotrkowskiej 2922; płockiej 1923; podolskiej 6886; radomskiej

2281; siedleckiej 2138; suwalskiej 1653; warszawskiej 3614; wileńskiej 3699; witebskiej 3378, i wołyńskiej 6417; — razem: 68,632. Najwięcej, jak widzimy, nowozacicznych wystawie ma gubernia kijowska, najmniej suwalska; inne gubernie o zmniejszających się kolejnie liczbach idą w porządku następującym: podolska, wołyńska, mińska, grodzieńska, mohylewska, wileńska, warszawska, kowieńska, witebska, piotrkowska, lubelska, kaliska radomska, siedlecka, łomżyńska, kielecka i plocka.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Wspomniany w Przeglądzie dzisiejszym „Kuryera“ artykuł „Mosk. Wiadomości“, zohydżający działanie najwybitniejszego członka rejencyi bułgarskiej Stambułowa, brzmi w telegraficznem streszczeniu, jak następuje:

Stambułow był dawniej wychowawcą duchownego seminarjum w Odesie i wydalony z niego został dla nihilizmu i podejrzenia, że brał udział w jakiejś zbrodni politycznej. Jako nieprzejednany i zacięty wróg Rosyi zajął Stambułow wysokie stanowisko przy księciu Aleksandrze. Podczas kontrrewelacyi opowiadał na telegraf w Timowie i Beli, i ażeby odciąć rząd w Zofii od reszty kraju, przejmował depezesy z Zofii i w miejsce ich przysyłał ich falsyfikaty z rzekomeymi podpisami tymczasowego rządu. Cankow otrzymał w Szumli następującą depezę z podpisem Grujewa: „Poddajcie się, car przebaczył księciu, jeśli tego nie uczynicie, zostaniecie ukarani. Przechuwajcie fałszerstwo, prosil Cankow telegrafem Grujewa o wytłumaczenie i przekonał się, że telegrafująca osoba nie była Grujewem.

„Mosk. Wiadomości“ przytaczają dalej inne jeszcze przypadki, w których Stambułow i Mutkurow wywieść mieli w pole reprezentacye miejskie i załogę w Szumli co do powrotu księcia do Ruszcuku. Załoga w Szumli poddała się, ponieważ sądziła, że księżę Aleksander wrócił do Ruszcuku za zezwoleniem cara. Oficer, wysłany przez załogę z Szumli, opowiadał, jak konsul rosyjski z innymi konsułami witali i ścisłali księcia, co wszystko było kłamstwem. „Mosk. Wiadomości“ otrzymały z Odessy od dziennikarza bułgarskiego obszerną depezę, w której powiedziano, że rząd bułgarski ściga roznosieli depezy cara jako zdradców kraju. W Bułgarii rządzi w rzeczywistości Battenberg.

Czwartkowe posiedzenie sobranja bułgarskiego było nadzwyczaj burzliwe. Obradowano nad niem, jak wiadomo, nad wnioskiem, żądającym zakupienia przez kraj nieruchomości po księciu Aleksandrze. Wniosek przyjęto w zasadzie, podczas specjalnej dyskusyi występował przeciw niemu poseł Chiwaczew. Manow oświadczył, że byłoby hańbą jeszcze obradować po tem wszystkiem, co księżę uczynił dla kraju — wniosek winien być zatem przyjętym jeenogólnie. Mimo to odważył się raz jeszcze przemawiać przeciw wnioskowi Chiwaczew. Powstał ztąd straszliwy zgłęk, wszyscy członkowie sobranja porwali się z swych miejsc, domagając się odebrania głosu opozycyjnemu mówcy, a kiedy marszałek nie chciał tego uczynić, nowy powstał tumult. Po uciszeniu się przyjęło sobranje wniosek w jego pierwotnej formie — księżę otrzyma dotacyę w sumie 2,500,000 franków za zrzeczenie się swych dóbr nieruchomości.

Przybywający do Zofii Kaulbars nie jest tym samym generałem, który dawniej był w wojsku bułgarskim i ukul spisek celem detronizowania księcia Aleksandra; jest on bratem rodzonym tegoż spiskowca.

— Wspomniane w Przeglądzie politycznym „Kuryera“ dalsze rewelacye „Czasu“ brzmią, jak następuje:

Wszystkie najważniejsze informacje stwierdzają zgodnie, że księżę Bismarck istotnie oświadczył, iż Niemcy z obawy przed Francją nie mogłyby przyjąć w pomoc Austrii w razie starcia z Rosją, chociaż dawniej pomoc ta była obiecana. Odtąd też liczyć nie można, jak to dotychczas czyniono, aby przymerze austriacko-niemieckie zasłaniało Europę przed przewagą rosyjską. Już w Kissingen, w rozmowach z haronem Mohrenheim, porozumiał się był księżę Bismarck z Rosją. I dla tego to mógł, przejeżdżając przez Monachium do Gasteine, oświadczyć osobom, z którymi rozmawiał, że już teraz przymerze między Rosją i Francją stało się niemożliwym.

W Gasteinie ks. księżę kanclerz zmierzal do tego, aby otrzymać od Austrii zezwolenie na żądania Rosyi, ale nie całkiem powiodły się jego usiłowania. — Jednocześnie obiecał on, iż nie zostanie pośredniczy między Rosją a Austrią, a to w celu bronienia interesów tego ostatniego mocarstwa, ale tylko platonicznie. Potwierdza to, co dawniej pisałem, że w dalszym ciągu księżę Bismarck zaprosił hr. Kalnokego na narady we Francensbadzie, ale w skutek rozczarowania, wywołanego tym nowym obrotem polityki niemieckiego kanclerza, austriacko-węgierski minister spraw zewnętrznych nie otrzymał ważniejszego udania się do czeskiego miejsca kąpielowego.

W rozmowach z p. Giersem ks. Bismarck stawał w obronie interesów Austrii o tyle tylko, iż prosił rosyjskiego ministra, aby pozostawił Serbię pod wpływem austriackim i — jeśli to będzie możliwe — wstrzymać się od zajęcia wojskami rosyjskimi Bułgarii. Gabinet wiedeński od zjazdu we Franzens-

badzie skupia się, nieco zachmurzoną przybiera postawę i wielką okazuje wstrzeźliwość. Dodać należy, że urzędowe sfery austriackie uszczęśliwione były z powrotu księcia Aleksandra i bardzo zawiedzione, gdy do szła wiadomość o jego abdykacyi. Austriya wychodziła z nadzieją, że w tymczasem nie pozostanie bezczynna. Dopóki hr. Kalnoky piastował będzie tekę spraw zewnętrznych, Austriya nie stawi oporu nawet zajęciu przez Rosją Bułgarii. Ale Węgry i inne sfery a także pewne wojskowe kółka poczynają okazać powątpiewanie w skuteczność polityki hr. Kalnokego, a są tacy, którzy, słusznie czy nie, ale mniemają, że chwila do nieuniknionej z Rosją wojny, mogłaby być przy pomocy Anglii, stósownie obraną — kiedy przeciwnie później położenie mogłoby się stać mniej korzystnem. Moge zapewnić, że w Wiedniu bardzo poważnie zapatrują się na wszystkie te mnił lub więcej dalekie ewentualności i że ze spokojem przygotowują się do nich. Rozgraniczenie interesów Austrii i Rosyi na półwyspie bałkańskim nie zostało dokonaniem, a aneksya Bośni i Hercegowiny nie jest pozycaną przez Austrię za dostateczną kompensatę, gdyż prowincye te, zważywszy niezmiernie ofiary poniesione dla ich dobrobytu, uważane są już jako własność Austro-Węgier. Wiedzą w świecie dyplomatycznym, że Rosya przedsięwzięła niejakie uzbrojenia; koncentruje ona wojsko i przysposabia statki transportowe w Krymie i Odesie; również jak oddziały wojska oraz materyał pontonowy w Besarabii. W Rumunii ajenci rosyjscy poczynili bardzo znaczne zakupy zboża i owsa, a teraz zapelniają magazyny sianem. Pomimo tych przygotowań, nie wierzą w bezpośrednią okupacyę Bułgarii. Rosya będzie wolała postępować bez szumu i hałasu, posyłając stopniowo oddziały oficerów i podoficerów rosyjskich do Bułgarii i Rumelii. Usiłować ona będzie zrusyfikować tym sposobem przedwzrostkiem armii bułgarską i stłumić w niej wszelkie przywiązanie do upadłego księcia, tak, iż w przeciągu roku armia bułgarska przemieni się w dwa czy trzy korpusy rosyjskie.

Jednocześnie odbiera „Czas“ z Londynu następujące szczegóły:

Dnia 12 b. m. kurjer królowej odjechał pospiesznym pociągiem, zwanym „Orient“, z zapieczetowanemi instrukcyami dla admirała głównodowodzącego eskadrą morza Śródziemnego. Instrukcyje te mają być odieczetowane dopiero po otrzymaniu telegraficznego upoważnienia od admirałcyi, a między innymi zawierać mają rozkaz odwołujący natychmiast ks. edynburskiego. Ministerjum wojny wydało rozkaz do wszystkich oficerów rekrutacyjnych W. Brytanii, przyspieszenia rekrutacyi, a to, aby dokonać powiększenia armii o dwadzieścia tysięcy ludzi, postanowione w przewidzeniu wypadków. Admirałcyja nie tylko przyspieszyć poleciła dokończenie obstarowanych statków, ale także przygotowawcze kroki, mające na celu przejście z rezerwy w stan czynny wszystkich statków, należących obecnie do rezerwy. Dwie dyrekcye tak zwane rozporządzeń w ministerstwie wojny i marynarki pracowały w sobotę aż do 11 w nocy, zamiast zamknąć biura, jak zwykle o 2 po południu. Wszystko wskazuje, że tutaj chcą przynajmniej wpoić wiarę w prawdopodobieństwo bardzo energicznego działania Anglii.

NIEMCY.

* Berlin, 19 września. Szczegółowe sprawozdanie z sobotniego posiedzenia parlamentu podajemy pod osobną rubryką. Obrady nad traktatem handlowym z Hiszpanią przeciągnęły się może nieco nad spodziewanie długo, Izba przystąpiła jednak zaraz po ukończeniu pierwszego czytania do drugich obrad i przyjęła ustawę znaczną większością głosów. Referat o przedłużeniu stanu obciążenia dla Lipska powołał mianowicie w szranki mówców socyalistycznych, ponieważ jednak Izba była znużona, mowy ich nie sprawiły zamierzonego wrażenia, i to głównie dla tego, że były nieco przydługie i nudne. Należy stwierdzić, że socyalistyczni posłowie porucili już taktykę przedłużania obrad. Interpelacya socyalistów w sprawie polityki zagranicznej nie przyjdzie pod obrady, gdyż nie znalazła dostatecznej ilości podpisów; socyalisci odstąpili również od zamiaru przedłożenia wniosku dotyczącego się wyjaśnienia artykułu 30 konstytucyi. Artykuł ten stanowi, że żaden członek parlamentu nie może być nigdy ścigany sądownie, albo w inny sposób pociągany do odpowiedzialności po za Izbę z powodu głosowania swego lub mowy, wypowiedzianej w parlamencie. Saski pełnomocnik rady związkowej von Derenthal starał się referat rządowy przedstawić w jak najkorzystniejszym świetle, ale nie zaimponował Izbie swoją logiką; z tej sposobności skorzystał deputowany Vollmar i odpowiedział mu bardzo zjadliwie. Hr. Hohenthal, saski pełnomocnik rady związkowej, uznał za stósowne odeprzeć pochwałę, jaką wypowiedział saskiemu rządowi dep. Viereck. Viereck uznał, że rząd saski nie pochwałił postępowania bandytów bułgarskich względem księcia Aleksandra, jak to widac w „Leipziger Ztg.“ Hr. Hohenthal przekreślił tę sprawę i powiedział, iż protestuje przeciwko zapatrywaniu, jakoby rząd saski nie miał zupełnie zaufania do zagranicznej polityki księcia Bismarcka. Izbę wprawiła mowa hr. Hohenthala w bardzo wesołe uspo-

sobienie.

Wspomniana interpelacya socyalnych demokratów brzmi, jak następuje:

Wielki niepokój, jaki wśród niemieckiego ludu wywołały wypadki ostatnich tygodni na półwyspie bałkańskim, jako też stanowisko,

* Ostatni (155) numer warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego” poświęcony jest przeważnie pamięci J. a. n. Królikowskiego.

Po za tym pięknym i przynależnym — oryginalnym użyczeniem pamięci tragika polskiego, znajdujemy w tym numerze sylwetkę jubilatę Józefa Brzowskiego (z portretem) oraz sylwetki trzech zmarłych artystów: Hadziewicza, Grabowskiego i Mikulskiego.

Numer zdobi wielki i piękny portret Królikowskiego. Część nutową stanowią: „Sława i ja” pieśń Zygmunta Noskowskiego do słów Mieczysława Romanowskiego, oraz arcydzieła muzyki historycznej.

* Przeglądu Kościelnego wyszedł nr. 12 i zawiera: Artykuł wstępny: W kwestyi sakramentalnego rozgrzeszenia. — Kwestye teologiczne: O odmówieniu i odroczeniu rozgrzeszenia, o grzesznikach nalogowych i żyjących w okazyi (dokończenie). — Instrukcja de dispensationibus super impedimentis matrimonii impetrandis. — Dekret św. Kongregacyi Obrzędów, nakazujący odprawiać Różaniec św. w miesiącu październiku roku bieżącego. — Kronika: Poznań: Nominacye. — Nr. 3 Kościelnego Dziennego Urzędowego. — Rzym: Jubileusz kapłański Ojca św. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

* Wieczorów Rodziny, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 36 wyszedł z druku i zawiera: Strusie hodowane (z drzewor.) — Do dziewczynki, wierszyk, przez Sewerynę Du-

chińska. — Złote pachole, powieść z dawnych czasów przez M. a. (ciąg dalszy). — Opowiadanie pani Adamowej (z drzewor.). — Gawędy podsluchane u niemowłej fali przez M. a. (dokończenie). — Pośród śniegów i lodów, pamiętnik szesnastoletniego podróżnika w krajinach północnych (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania.

W dodatku: Maryanek (z drzewor.). — Nieposłuszna Cesia. — Niezadowolone, opowiedział Michał Krzemień. — Zadanie konkursowe z nagrodą. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Garbusek, powieść dla dorastających panienek przez Maryę Swiderską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 września. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Paul ze Starogardu, ks. Rymarczyk i ks. Majcher z Krakowa, Chelmiński z synem z Bzowa, Chłapowski z żoną z Rzegocina, książę Woroniecki z bratem z Królestwa, Tayler z Warszawy, Hellmann z Würzburga, dr. Chelmiński z Żydowa, Dzierżanowski z Królestwa, Badziszewski z Malachowa, Biegański z Cykowa, pani Braun z synem z Włocławka, Gruszkowski z Luowrocławia, hr. Bniński z żoną z Cmachowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Marwedel z Hamburga, Wolf z Weichelmünde, Redecker z Bielefeldu, Ullmann z Altcarle, Türck z Królestwa Polskiego, Smulkowski z Zbąszynia, Starzonek z Pniew, Glowacki z Wrocławia, Szymański z Bielaw, Jahnke z Królewca, Lauterbach z Włocławka.

(Nadesłano).

Nie każde cierpienie musza i mogą usunąć, ale dobrze zastosowane zawsze ulgę przyniosą. Rogożno. Wielm. Panu donoszę niniejszem, że podług opinii lekarskiej cierpi żona moja na kurecz w kiszkiach i obstrukcyi i że już różnych lekarstw prawie bezskutecznie używała, dopiero kiedy narazicie zażyła aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie, kurecz w kiszkiach zlagodniał. Po tem doświadczeniu będziemy zawsze tych pigulek jako najlepszego środka leczniczego używali i wyrażamy Wielm. Panu szczerze podziękowanie. Z głębokim szacunkiem W. Stiller, właściciel młyna. Uważać

należy w aptekach przy zakupieniu na biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Table with 5 columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Rows for 18, 19, 20 September.

Dnia 18 września maximum ciepła + 17.0 Cel. minimum ciepła + 7.0 Cel. Dnia 19 września maximum ciepła + 15.0 Cel. minimum ciepła + 4.9 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zig.” jak następuje: Dość pogodne, przeważnie suche powietrze przy zmierzchu chmurzeniu się i niarkowanych zachodnich lub północno-zachodnich wiatrach. Temperatura mało zmienna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Cztero-procentowe prorytety kolońskomindeńskiej kolei, serya VI. Najbliższe ciąguenie odbędzie się 1 października. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 3 3/4 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premia 7 fen. za 100 marek.

B. — Poznań, 18 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Afrykańskie upały, które od przeszło sześciu tygodni nas trapiły, skończyły, jak się zdaje, swe panowanie, gdyż od czwartku, po słabym ale przy dłuższym deszu za nastąpił chłód. Spadły deszcz atoli nie wystarcza na rozpoczęcie w należytych zakresie robót w polu; dla okopówin zaś deszcz ten jest za późny. — Dowozy w tym tygodniu były dość znaczne, pochodzące przeważnie z Księstwa i Królestwa Polskiego. Z Prus Zachodnich było tylko mało (fer, gdy masze ceny są w obec tamtejszych za wysokie. Trzy prawie zupełnym braku popytu na eksport; b. a tendencya nie zupełnie pomyślna. a ceny na wszystkie gatunki zboża spadły. Nasi konsumenci kupowali wogóle mało ref. ktnaję tylko na delikatniejsze gatunki. — Pszenica przy silnej podaży spadła, 142—145 m. — Zyto słabo; na eksport do Saksonii i Turngyji kupiono kilka drobniejszych partyi, 117—121 mk. — Jęczmieńa trudna sprzedaż, 102—135 mk. — Owsa

ofiarowano wiele i niżej, 100—118 mk. — Groch stale, na paszę 122—125 mk., wrzący 135—140 mk. — Taterka niżej, 120—130 mk. — Łubin słabo, niebieski 80—84 mk., żółty 90—95 m. — Tataraka niżej, 120—125 mk. — Rzepaki i Rzepek zimowy 177—182 mk., rzepek zimowy, 180—185 mk. Wszystkie za 100 kilogram. Mąka spokojnie, mąka pszenna nr. 00 11,50—12 m., nr. 0 i 1 10,50 mk., mąka rzanna 9,25—9,50 mk. za 50 kilogramów.

Okowita. Z powodu słabych notowań zamiejscowych było i u nas usposobienie słabe a ceny spadały. W końcu placono o 1 mk. niżej cen zeszłego tygodnia. Obrót był zmienny, gdyż brakło zamieszajowego udziału; na późniejsze terminu więcej zważano po cenach tańszych i kupiono też kilka partyi na spekulacya. Towar surowy bezustannie poszukiwany, głównie na wywóz. Notowania końcowe: wrzesień 37,30 mk., październik 37,20 mk., listopad grudzień 37,20 mk., styczeń 37,40 mk., luty 37,80 mk., marzec 38,20 mk. za 10,000 litrów pret.

Śnż z prowincyi, 18 września. (Chmieł). Początkowo spodziewano się cen lepszych, atoli nadzieja ta zwiiodła, gdyż tendencya coraz bardziej słabnie a ceny spadają. Sprawozdania bawarskie i czeskie przyczyniają się do słabniecia chęci do kupna, tak że obrót był tak drobny, jakiego od dawna nie pamiętamy. W ogóle przybyło mało dotychczas kupców z Bawaryi i Czech, a ci, co przybyli bardzo są powściągliwi, zakupując tylko dobry towar po cenach tanich. Chwilowo zawsze głównymi odbiorcami są krajowi mielcarze plaćąc w stósunku do kupców bawarskich i czeskich dobre ceny. Pośd-ni towar nie ma kupca. Placono za gatunki wyborowy 75—90 mk., za średni 60 do 65 m., za pośd-ni do 50 mk. W kilku przypadkach placono jeszcze do 100 mk. za towar bardzo delikatny. W chmielu z r. 1885 nie ma już handlu chociaż jeszcze kilka partyi jest do sprzedania.

(W): Omasa, 20 września. (Sprawozdanie giełdowe.)

Table with 3 columns: Stan powietrza, Żyto bez int., Cena wypowiedziana, Okowita: stalaj, Cena wypowiedz., Okowita: w większej (bez bezki) 36,60 pl.

powiedziana 36,50 mk., sierpień —, wrzesień 36,50 marek, październik 36,70 marek, listopad-grudzień 36,70 marek, styczeń —, marzec, luty —, w miejscu bez bezki 36 30 m.

Table: Ceny targ. w Poznaniu dnia 20 września 1886. Columns: Towar, piękny, średni, pośd-ni. Rows: Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Łubin żółty, Rzepik zimowy, Rzep zimowy.

Urządowe sprawozdanie targowe komisyi targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 20 września 1886.

Table: TOWAR w. Columns: Przedmiot, dobry, śred., pośd., przecięciu. Rows: Pszen. (najw. za 100 kl., najn.), Żyto (najw., najn.), Jęczm. (najw., najn.), Owies (najw., najn.).

Inne artykuły.

Table with 3 columns: Artykuł, najw., najniż., w przec. Rows: Słoma (prosta, targana) za 100 kl., Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Włowina (skulka za 1 kl., od brzucho), Wiewprzowina, Cielecina, Skopowina, Skopowina, Masło, Jaja.

Advertisement for Jan Nieradziński, widow with children. Includes a cross icon and text about a funeral on September 19, 1886.

Advertisement for Samuel Auerbach, a 43-year-old man who died on September 19, 1886. Includes a quill icon and text about a funeral on September 22, 1886.

Advertisement for Liber Baptisatorum, Liber Copulatorum, Liber Mortuorum, Liber Conversorum. Includes text about a printing house and a list of services.

Advertisement for Księgarnia C. F. Piotrowskiego i Sp. (562). Selling and renting books, stationery, and paper. Located at Hotel Francuzkiego, ul. św. Marcina nr. 10.

Advertisement for J. & T. Kamiński (588). Stationery and fabric store. Located at Hotel Francuzkiego, ul. św. Marcina nr. 10.

Advertisement for M. Nowickiego & Grünastla (521). Glass and window shop. Located at Jezuicka ul. nr. 5.

Advertisement for W. Frackowiak (568). Real estate agent. Selling property and acting as a broker.

Advertisement for Teofila Radońska (567). Pensioner and teacher. Offering lessons and tutoring.

Advertisement for Piwo Pilzneńskie (567). Beer advertisement for Kobyłopolskie, Restauracja „Monopol.”

Advertisement for Z. Taszarski (567). Real estate agent. Selling property and acting as a broker.

Advertisement for J. Białas (52478). Real estate agent. Selling property and acting as a broker.

Advertisement for CRÈME Radzcy dr. Mateckiego (2203). Skin cream advertisement.

Advertisement for Herbata czarna (570). Tea advertisement for Antoniego Pfitznera.

Advertisement for PANIENKI (469). Real estate agent. Selling property and acting as a broker.

Advertisement for Ucznia (547). Real estate agent. Selling property and acting as a broker.